

# HuczuHucz, Syf (feat. Gedz)

[Refren]

Wkurwiam się, kiedy widzę ten syf  
Mówię sobie nie, kiedy mówią mi idź  
Mimo wszystko, muszę tu żyć  
Mimo wszystko, ja...

Pije browar z puszki, nie butli, choć ma gorszy smak  
Nie widzę różnic, ale łatwiej jest go ukryć przy psach  
Kurwy, nie mogą spać, robią wjazd z imprezką  
Ja nie starczy żółtych lamp, kolorują na niebiesko świat  
Tak tu szczekają kundle  
Dla Ciebie, kurwa to jest buntem  
A wieczorem telewizor powie Ci co tam na świecie dziś  
O celebrytach i ilości przelanej w odwecie krwi  
O aferach, może będzie jakiś przeciek z nich  
Chociaż teraz, kurwa chyba lepiej już nie wiedzieć nic  
Ktoś wytyka komuś zdradę  
Znów się klóci lewa strona z prawą, więc jak mamy iść do przodu razem?  
Prokurator wziął ze sobą czwarty kodeks  
Mes, dorosłe dzieci we mgle; Smoleńsk  
I tak każdy gada w Polsce, jakby dobrze się znali  
Ale, kurwa nie zna się na tym nikt w Polsce; Laik  
Nie ma granic, ale przemyt kwitnie nadal  
Jak ma powstać gospodarka, kiedy przemysł dziś upada?  
Polska A i Polska B to tylko segregacja biedy  
Pierwsi żyją na kredytach, a drugich nie stać na kredyt  
Głupi system co zakłuwa w dyby czaszkę  
Daj mu wędkę zamiast ryby, to Ci sprzeda ją i kupi flaszkę  
A najlepsze są melanże u ziomów  
Czyli siedzieć w kącie i tam napierdolić się do zgonu  
Naród cały tydzień na uwięzi  
Ale w piątek przypomina sobie, by dzień święty święcić  
Dupy robią sobie biusty  
I otwierają melanż co zamknięty dla nich był na cztery spusty do ust  
Ale dobrze wiem, że wszystko wraca do nas  
Co zostanie po nas, jeśli wszystko co mamy to my  
A Ty jak widzisz błędne koło, które zbiera plony dziś to wyjdź  
I walnij browar za ten pierdolony syf

[Refren]

Wkurwiam się, kiedy widzę ten syf  
Mówię sobie nie, kiedy mówią mi idź  
Mimo wszystko, muszę tu żyć  
Mimo wszystko, ja...

Biel i czerwień w naszych sercach jest  
Kiedyś niewinność i miłość, dziś sperma i krew  
Wiesz ile łączy wydzieliny i kolory?  
Bo albo walczysz o nią, albo, kurwa to pierdolisz  
Nie poznasz prawdy nim poczujesz w duchu błąd  
Jesteś tak głuchy na nią, że musisz ją czytać z ruchu rąk  
Kciuk w górę - ok, a jak środkowy  
To poczuj się jak jedna z kurew, której każe odejść  
I ten skowyt tych wszystkich fałszywych jest jak kaszel  
Na pyski przyczepił bym naszywki z Judaszem im  
Żeby lepiej widzieć wnętrza ich czaszek - po pierwsze  
Po drugie, żeby zbesztać ich twarze tym  
Przybiję kilka gwoździ do desek  
A wśród sępów zaproszę paru gości na deser  
Tak to trzymają z nami, ale wydrą Ci serca  
Nawet jak nie puszczają się, to syndrom kurestwa  
Ostatnia wieczerza  
Chyba już trzynastu apostołów, a dwudziesta siódma ręka trzyma nóż  
Szukam zbawienia w śmierci, sam nie wiem już

Jedna dusza co dla innych się poświęci; Siedem dusz  
Ale czy warto? Pierdol metafory  
Mogę prościej, ale jak nie kumasz to wracaj do szkoły  
Naucz się kraść, naucz ćpać  
Twoje ziomy za to nauczyły Twoja dupę co to znaczy połyk  
Nikt nie pokocha na osiedlach Cię mocno  
Ale jednak nie daję odejść, kiedy chcesz się odciąć  
A jak schylisz się po mydło, żeby z syfu obmyć mordę  
To od tyłu Cię wyrucha ziom, z którym waliłeś goudę  
To błędne koło, błędne koło, tak  
I setki zasad już umarły, ale zerwał ich nekrolog wiatr  
Przynajmniej można ukryć umysł przy psach  
Piję browar z butli za tych co tu mają gorszy świat

[Refren]

Wkurwiam się, kiedy widzę ten syf  
Mówię sobie nie, kiedy mówią mi idź  
Mimo wszystko, muszę tu żyć  
Mimo wszystko, ja